Nr. 87. Kraków, niedziela 27 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. – Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. – Należytość należy naprzód nadesłać.

„Naprzód“

rozpocznie z dniem 1 kwietnia b. r. **piąty rok swego codziennego wydawnictwa.**

Cztery lata niestrudzonej walki w obronie interesów klasy pracującej, cztery lata usilnej pracy społecznej, politycznej i narodowej, cztery lata codziennej pracy kulturalnej nad uświadomieniem i organizacyą polskiego ludu pracującego i walki z uciskiem, wyzyskiem i ciemnotą — starczą za wszelkie obietnice i prospekty. Dotychczasową drogą pójdziemy i nadal.

Towarzysze, którzyście już dostatecznie mieli sposobność poznać działalność swojego dziennika i zżyć się z nim, werbujcie mu nowych abonentów!

Od 1 kwietnia zacznie „Naprzód“ w felietonie drukować nader zajmującą, żywą i dowcipnie pisaną powieść znanego pisarza francuskiego **Abla Hermant** pod tytułem:

„Jankesi w Europie“.

Równocześnie rozpoczniemy druk interesującego, a aktualnego w czasie obecnej wojny, felietonu p. t.:

„Współczesna Japonia“

którego autor, socyalista wiedeński, tow. dr **Gustaw Eckstein**, wrócił niedawno z Japonii. Opisuje on przewrót polityczny, który bardzo szybko przemienił Japonię na państwo cywilizowane, oraz obecne stosunki w Japonii.

W usługach Rosyi.

Poseł Daszyński wniósł w parlamencie dnia 22 bm. następującą interpelacyę do prezydenta ministrów:

Od pewnego czasu, mianowicie od chwili, kiedy carat rosyjski ostrzejszymi znowu środkami zwalcza swoich wrogów, zachowują się władze austryackie tak, jak gdyby krytyka knutowładnych rządów rosyjskich nawet w Austryi nie była dozwoloną; tak, jak gdyby Austrya była lennem państwem rosyjskich carów. W Galicyi zwłaszcza, gdzie cała ludność z głębi serca nienawidzi caratu i nim pogardza, starają się władze przeszkodzić wszelkiej krytyce carskiego samowładztwa.

W Wiedniu wolno przeciw caratowi publicznie występować pismem i słowem, w Galicyi zgromadzenia, na których ma się mówić tylko o wojnie rosyjsko-japońskiej, są zakazywane, a pisma z powodu najniewinniejszych uwag — już nie o carze nawet, ale o caracie i samowładztwie, konfiskowane, przedewszystkiem oczywiście socyalno-demokratyczny „Głos robotniczy“; ten co tydzień niemal konfiskuje lwowski prokurator.

W sposób daleko bardziej jaskrawy, niż konfiskaty i zakazy zgromadzeń, ukazuje miłosne usługi władz austryackich wobec rosyjskiego despoty wypadek następujący:

Z początkiem stycznia tego roku aresztowano w Husiatynie w Galicyi zamieszkałego we Lwowie pomocnika blacharskiego Hermana Migdena, poddanego austryackiego, rzekomo z tego powodu, ponieważ zamierzał przewieźć do Rosyi broszury rewolucyjne rosyjskie. Przy aresztowaniu znaleziono parę tylko rosyjskich broszur. Aresztowanego kilka dni przetrzymano w Husiatynie, następnie pieszo pod eskortą żandarma odstawiono do Tarnopola. Kiedy tutaj żalił się na obchodzenie się z nim żandarmów, powiedziano mu, że dobrze mu tak. Od tego czasu, od dwóch zatem już miesięcy, siedzi Migden w więzieniu tarnopolskiego sądu okręgowego. Rodzina jego nie wiedziała, co się z nim stało i po długich dopiero poszukiwaniach dowiedziała się o jego uwięzieniu.

Dwa miesiące siedzi człowiek w więzieniu mimo, że brak tu istoty czynu karygodnego. Więzi się go z powodu zbrodni przeciw § 66 u. k. (zdrada stanu, popełniona na rosyjskiem państwie), tymczasem człowiek ten słowa nie umie po rosyjsku, nie może zatem wiedzieć, co w tych broszurach się znajduje.

Ale gdyby nawet był winnym, musianoby wnieść przeciw niemu w ciągu tych dwóch miesięcy akt oskarżenia. Wie się jednak o tem, że istota tej zbrodni nie zachodzi i z tego powodu nie będzie się go oskarżało. Niema również podstaw do obwiniania go o jakie inne przestępstwo, nawet § 23 u. pr., dającego się w podobnych wypadkach zawsze zastosować.

Ubiegłej soboty powiedział sędzia śledczy do Migdena, żeby wskazał mu tego, kto go nakłonił do przewiezienia pism do Rosyi — tedy wypuści go na wolność. Całe postępowanie ma na celu jedynie wydanie tych, którzy rozszerzają w Rosyi rewolucyjne pisma, pod nóż rosyjskiej policyi. Katowskie usługi ma się zatem oddawać caratowi, każdy austryacki obywatel jako palącą hańbę odczuwać musi fakt, że władze austryackie tak dalece się poniżają, iż odddają caratowi tego rodzaju haniebne posługi pachołka.

Zapytujemy dlatego prezydenta ministrów:

Czy zechce spowodować sąd okręgowy tarnopolski do natychmiastowego wypuszczenia z więzienia Hermana Migdena?

Czy zechce wdrożyć postępowanie dyscyplinarne przeciw sędziemu śledczemu, który bez prawnej podstawy, jedynie wysługując się rosyjskiemu rządowi, trzyma w więzieniu Migdena?

Czy zechce dbać o to, aby austryackim obywatelom nie ukrócano prawa zgromadzeń na życzenie obcego rządu?

Czy zechce pouczyć galicyjskich prokuratorów o tem, że carat nie jest instytucyą austryackiego państwa, strzeżoną przez ustawę, a wobec tego ustawiczne konfiskaty pism socyalno-demokratycznych z powodu ataków przeciw caratowi są bezczelnem łamaniem ustaw?

Czy zechce wkońcu zaprowadzić w Galicyi wolność zgromadzeń i prasy przynajmniej w tym stopniu, w jakim istnieje ona w zachodniej części Austryi?

* * *

Również wniósł poseł Daszyński interpelacyę o naruszenie tajemnicy listowej przez pocztę krakowską, które to nadużycie ostro napiętnowaliśmy.

Listy z kraju.

Stanisławów. 25 marca.

Ucieczka defraudanta.

Od chwili objęcia Kasy dla chorych przez naszych towarzyszów nastały dla dotychczasowych złodziei bezkarnie grasujących w Kasie ciężkie czasy. Szereg zarzutów podnoszonych przez długie lata przeciwko rabunkowej gospodarce Brücków i innych — znalazł natychmiastowe potwierdzenie. Wdrożone śledztwo przez naszych towarzyszy wykazało szereg wyrafinowanych oszustw, jakich się urzędnicy Kasy chorych od długich lat dopuszczali. Działo się to wszystko pod bokiem starosty, który o wszystkiem musiał wiedzieć a mimo to tolerował takie kryminalne indywidua jak Brück i nie tylko użyczał im swej ochrony — ale nawet wysyłał zagrożonym złodziejom na pomoc żandarmeryę i wojsko, byle tylko utrzymać zachwianych na swych stanowiskach pupilów. Wejście socyalistów do Kasy chorych położyło kres dotychczasowej gospodarce.

Zarząd wykrywszy cały szereg oszustw i skonstatowawszy brak dokumentów kasowych i kwitów na liczne rozchody — które tonęły w kieszeniach złodziei — odstąpił sprawę sądowi karnemu, który wdrożył śledztwo. Zarządzona rewizya ksiąg kasowych oraz rewizya domowa z ramienia sądu, przeprowadzona, potwierdziła i skonstatowała szereg oszustw na szkodę Kasy popełnionych.

Zamiast złodziei przymknąć — pozostawiono ich na wolnej stopie. Przyjaciele Brücka, po wyrzuceniu go z Kasy chorych czynili rozpaczliwe usiłowania aby sprawę zatuszować. Powiodło im się tylko odwieść prokuratora od przyaresztowania Brücka. Interwencyi na korzyść Brücka podjęły się wysoko położone jednostki, które na swą hańbę starały się Brücka ratować. Nie mogąc sprawy ubić, gdyż zanadto stała się już głośna, starano się Brücka schować i dopomódz mu do ucieczki. We środę ubiegłego tygodnia Brück przez nikogo nie pilnowany, wyjechał fiakrem do położonej przed Stanisławowem stacyi Jezupol, skąd wsiadł na pociąg i umknął w świat, zdaje się do Ameryki. Ucieczka Brücka była bardzo zręcznie obmyślaną i wywołała w mieście sensacyę — przyczem nie szczędzono słów oburzenia pod adresem tutejszej policyi i prokuratoryi, która wiedząc o oszustwach Brücka dozwoliła mu bezkarnie zniknąć.

Rzuca to charakterystyczne światło na całą sprawę. Policya która kontroluje na każdym kroku robotników i węszy za anarchistami nie wiedziała, że Brücka od kilka dni niema w Stanisławowie. Dla zcharakteryzowania postępowania tud. prokuratora podnieść należy, że sprzeciwiał on się przyaresztowaniu Brücka mimo że sędzia śledczy tego się domagał. To też jak rażąco wygląda takie postępowanie! Złodzieja się oszczędza i daje mu się czas do ucieczki.

Gdy jednak akademik Zakrzewski w swoim czasie wypoliczkował Brücka z powodu jego łajdactw przy wyborach — wtedy z mobilizowano żandarmeryę, policyę a prokurator wydał natychmiast polecenie przyaresztowania Zakrzewskiego za to, że wypoliczkował oszusta, a więc popełnił czyn obrazę honoru stanowiący, za który grzywną się każe.

Złodzieja zaś i oszusta oszczędzał prokurator. To zestawienie 2 faktów z niedalekiej przeszłości jest charakterystyczne dla naszych stosunków i jest dowodem jakiemi drogami u nas chodzi sprawiedliwość. Dopiero teraz *post festum, ut aliquid fecisse videatur* rozsyła się listy gończe wraz z fotografiami Brücka. Pościg naturalnie spóźniony nie na wiele się przyda. Ucieczka Brücka będąca senzacyą dla Stanisławowa, jest przedmiotem powszechnej u nas dyskusyi. Złośliwi opowiadają, że Rubinstein pożyczył Brückowi pieniędzy na drogę, ponieważ Brück w ciągu całego tygodnia nie mógł całkowicie uporządkować swoich interesów. Pożegnanie obu druhów było bardzo miłe — Weidenfeld się spóźnił i nie mógł Brücka osobiście pożegnać, czego mocno żałuje.

Odjeżdżającego Brücka żegnali przyjaciele słowami: „do widzenia“.

Przeciwko pozostałym 2 urzędnikom kasowym szwagrowi Brücka, Meningowi i Seidlowi toczy się śledztwo karne.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 23 marca.

Agitacya kleru. — W szkołach. — W gminach. — Wśród mieszczaństwa. — Plotki o „Niemcach“ — Drobne wiadomości.

Po nieudanym pomyśle adresu wiernopoddańczego ze strony arystokracyi ster akcyi ugodowej wzięło w swe ręce duchowieństwo. Widząc, jak powolnem i problematycznem jest powodzenie agitacyi na rzecz składek na Czerwony Krzyż, zaprojektowano utworzenie polskiego oddziału sanitarnego. Utworzono pod przewodnictwem ks. Chełmickiego komitet i zaczęto zbierać składki, które doszły obecnie do 60.000 rubli. Agitacya prowadzona jest z zapamiętałością. Kurenda arcybiskupia nakazała księżom wzywać z ambon do składania pieniędzy. Pomimo, że podobna kurenda, wzywająca księży do agitacyi politycznej do pewnego stopnia, stanowi wykroczenie z punktu widzenia przepisów kanonicznych, to jednak dotychczas można skonstatować tylko dwa głosy protestu proboszczów przeciwko takiemu nadużyciu ambony.

Energiczną pogadankę prowadzą władze szkolne, szczególniej w niższych klasach szkół średnich i szkołach ludowych. Część godzin w tygodniu przeznaczona jest na odczytywanie epizodów z wojny krymskiej, gdzie obok bohaterstwa żołnierzy rosyjskich, malowane są szeroko ich cierpienia. Po wytworzeniu odpowiedniego nastroju, nauczyciele zwracają się z patetycznemi mowami do uczniów, wykazując im, że żyją również podczas kampanii, że port Artura może być Sewastopolem, że tam i „wasi bracia“ cierpią od dzikich Japończyków, mrozów itd. Wkońcu nauczyciele nawołują uczniaków do dawania składek na Czerwony Krzyż. Jak dotychczas, pogadanka ta cieszyła się pewnem powodzeniem. Obecnie „Związek młodzieży socyalistycznej“ wydał odezwę, piętnującą podobną politykę władz i wzywającą młodzież do opierania się temu szantażowi.

Poza tem należy zaznaczyć energiczną działalność naczelników powiatów w gminach, którzy gwałtownie dążą do przeforsowania na zgromadzeniach gminnych postanowień, oddających remanenty z rocznych rachunków i kar gminnych na Czerwony Krzyż lub inne cele wojenne.

Między fabrykantami, kupcami i wogóle burżuazyą działają znów usilnie magistraty i władze miejskie. Szczególnie na tem polu działa prezydent Łodzi, osławiony renegat Pieńkowski, który dochodzi wprost do nieprzyzwoitości w łamańcach patryotyczno ugodowych.

Rząd oddziaływa na opinię publiczną zapomocą plotek, puszczanych bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem usłużnych ugodowców. Setki tych plotek krążą po kraju, szczególnie wśród ludności wiejskiej. Między innemi n. p. opowiadają, że car rosyjski ma błogosławieństwo samego papieża na wojnę z poganami Japończykami, że po wojnie, jak mu się uda pobić Japonię, to przyjmie z całym narodem katolicyzm i t. p. brednie.

Między inteligencyą zaś puszczano znanego straszaka, który już podczas zapoczątkowania akcyi ugodowej oddał znaczne usługi — mianowicie niebezpieczeństwo od Prus. Echo tej plotki idyotycznej znalazło się w korespondencyi do „Dziennika Poznańskiego“ o schwytaniu we Włocławku Niemca z odezwami podburzającemi, odbitemi w Poznaniu. Naiwna ta wiadomość została niestety powtórzona przez całą niemal prasę zakordonową i wywołała komentarze w „Gazecie Polskiej“. Stugębna zaś fama rozniosła wieść tę po kraju i powiększyła ją niebywałymi dodatkami. Według różnych wersyi łapią tych „Niemców“ dziesiątkami, cały kraj jest przez nich nawiedzony, rozrzucają oni tysiące odezw mniej lub bardziej prowokacyjnej treści i t. d.

Cel tej plotki jest aż nazbyt wyraźny. Chodzi o wytworzenie wśród społeczeństwa nastroju trwożliwego i prądu do ścigania wszelkich osobistości, rozrzucających odezwy nielegalne. Sposób to nie nowy. Dawniej próbowano go zawsze przed 1 szym maja.

Tchórzliwe zachowanie się narodowej demokracyi dość znacznie zaszkodziło jej wśród inteligencyi opozycyjnej. Natomiast P. P. S. zyskuje wśród niej coraz większą sympatyę.

Przykre wrażenie zrobił powrót Lichaczewa na stanowisko oberpolicmajstra Warszawy.

W Warszawie odbyły się liczne rewizye wśród inteligencyi w nocy z 22-go na 23 go marca. O głośniejszych aresztowaniach nie słychać.

Je.

Przegląd polityczny.

Finlandczycy a wojna japońska. Ciekawą korespondencyę z Finlandyi zamieszcza ostatni numer „Oswobożdienia“. Oczywiście, że pierwsze klęski rosyjskie wywołały w kraju, który obecnie zaznaje rozkoszy rusyfikacyi, uczucie radości, a nawet promyk nadziei, iż może nastąpić jakaś zmiana w dzisiejszym ustroju państwowym Rosyi...

Jednakże generał-gubernatorowi Bobrikowowi nie dawały spać spokojnie demonstracye „patryotyczne w rdzennej Rosyi: chciał on się też popisać sztuką wyprawiania patryotyzmu. Zaczął od senatu, gdzie zasiadają kreatury, własnoręcznie przezeń tam umieszczone. Natychmiast poszedł do cara telegram hołdowniczy, podpisany przez obu wiceprezesów senatu: Lindnera i Sulmana — składający u stóp carskich uczucia „wiernopoddańcze“ senatu i — ludności!

Równocześnie do tegoż adresata posłał Bobrikow drugą depeszę w imieniu stacyonowanych w Finlandyi wojsk rosyjskich. Tam z charakterystycznym, fałszywym patosem szeroko się rozwiódł nad radością żołnierzy, jadących życie za cara położyć.

Gazeta „Fria Ord“ odsłania rzeczywisty stan tego entuzyazmu. Nikt z żołnierzy nie chciał się zgłaszać dobrowolnie. „Ochotników“ losowano. A gdy w Wyborgu prowadzono ich na dworzec, szli z twarzami przygnębionemi, jak na ścięcie. Na stacyi wielu nie wytrzymało: gdy ich zapychano do wa-

gonów, odezwał się w nich ów nieodparty lęk stworzeń, pędzonych na rzeź; rzucali się na ziemię, bronili rękami i nogami. Wciągano ich przemocą, a muzyka wojskowa, jak na urągowisko, grała skoczniejsze wyjątki z opery „Zycie za cara“...

Jedna demonstracya patryotyczna nie wystarczyła wszakże ambicyi Bobrikowa; postanowił on i na ulicy iść w zawody z przedsiębiorczymi impresaryami urzędowego „patryotyzmu“ w Rosyi. W tym celu d. 21 lutego wyprowadzono na pryncypalną ulicę Helsingforsu garstkę rosyjskiej dziatwy szkolnej, do której przyłączyło się nieco gawiedzi i szpiclów. Pomocnik generał-gubernatora wypożyczył temu mięszanemu towarzystwu, liczącemu suma sumarum sztuk ze 30, parę chorągwi o barwach rosyjskich. Mimo to defilada przeszła bez wrażenia; wówczas sprowadzono dla większej pompy orkiestrę wojskową. Na czele „demonstracyi“ jechał nowy policmajster Helsingforsu, renegat Karlstedt; wskazywał on za pomocą przystawania, pod czyjemi oknami należy wznosić wiwaty i wykonywać serenady. Zaszczyt ten przypadł w udziale oknom Bobrikowa, jego pomocnika Dejtricha, gubernatora Kajgorodowa, konsula francuskiego i senatora Lindnera.

Ludność Helsingforsu z politowaniem odwracała się od tego błazeństwa.

Z za kulis rady miejskiej.

Rywalizacya o prezydenturę. — Dr Leo w kłopotach. — Nie będzie nowego ratusza. — Trudności inwestycyjne. — Plan finansowy p. Lea: podwyższenie podatków.

Po wymuszeniu abdykacyi, dokonanem przez dra Lea na osobie p. prezydenta Friedleina — o czem w swoim czasie donieśliśmy — p. Leo i jego wspólnicy nie posiadali się z radości w nadziei, że dr Leo w drugiej połowie czerwca stanie u szczytu swych marzeń i wreszcie uzyska upragnioną posadę prezydenta. Tryumf był tem większy, że przesilenie prezydyalne zostało uskutecznione bez pomocy demokratów, których wobec tego większość nie będzie miała obowiązku uwzględnić przy wyborze do prezydyum. Tak więc i posada I wiceprezydenta (w miejsce dra Lea) pozostanie w „stronnictwie“ większości.

Ale w stronnictwie p. Lea coś się widocznie psuje. Coraz częściej dochodzą słuchy o konwentyklach wpływowych radców i powstają nowe kombinacye co do osoby prezydenta. Grupa starszych konserwatystów twierdzi, że p. Leo skompromitowany jest przez macherstwa wyborcze, dokonane do spółki z Federowiczem, Bazesem, Fendlerem i Markusem Komitau. W tej mierze dyskusya przy weryfikacyi wyborów i zarzuty publicznie podniesione przez posła Daszyńskiego wywarły wrażenie. Grono to wysuwa na pierwszy plan kandydaturę hr. Wodzickiego.

Grono mieszczańskie wysuwa kandydaturę dyrektora miejskiej Kasy oszczędności dra Staniszewskiego, który inteligencyą i zdolnościami bez kwestyi przewyższa dra Lea.

Oprócz tego w kołach umiarkowanych radców z większości mówi się także o osobie dra Koya; ma on bowiem wielu osobistych przyjaciół w radzie, którzy go zalecają dla jego łagodnego charakteru, oraz dlatego, że stoi on zupełnie zdala od macherstw wyborczych.

Dra Leo przy jego kandydaturze na prezydenta opuszczają zwolna sojusznicy, a słychać, że i partya kahalna nie bardzo jest „pewna“ dla niego.

Ze wszech stron bowiem podnosi się głos opinii publicznej, zarzucający p. Leowi bezwzględność i ogromną zarozumiałość. Nielubiany przez urzędników magistratu, nie ma w całej radzie ani jednego szczerego zwolennika — oprócz p. Federowicza, który jest jego wiernym adjutantem, — a i w mieście nie posiada on żadnych zgoła sympatyj.

Że w radzie miejskiej nie ma on szczerych przyjaciół, okazało się to najlepiej przy wyborze generalnego referenta budżetu; tygodniami nie mógł znaleźć kandydata i w największej biedzie powierzył ten urząd swemu adjutantowi p. Federowiczowi, który do tego zadania oczywiście nie dorósł. Człowiekowi, który nie posiada nawet przeciętnego wykształcenia (mówi i pisze błędnie po polsku), powierzać referat budżetu gminnego — uszłoby może w Chrzanowie, ale nie w stoł.-król. mieście Krakowie. Toteż p. Leo wie dokładnie, że czeka p. Federowicza w debacie budżetowej fiasko dobrze zasłużone, a blamaż jego „podpory“ spadnie i na niego samego.

Równocześnie, niepokojony przez „secesyę“ w łonie swojego stronnictwa, doznał p. Leo także niemiłego zawodu tak ze strony namiestnika, jak i marszałka. P. Leo zamierzał, jak wiadomo, zainaugurować swe rządy budową nowego, monumentalnego ratusza. Sprawa ta została nagle z porządku dziennego usunięta: namiestnik hr. Potocki oświadczył drowi Leowi, iż w obecnej sytuacyi finansowej gminy m. Krakowa uważa budowę nowego ratusza za przekraczającą możność gminy. P. Leo pokornie zrezygnował ze swego projektu, chociaż już wydano na konkurs planów kilkanaście tysięcy koron grosza podatkowego. Natomiast zakupiono gmach Larysza na umieszczenie biur magistratu.

Również i marszałek hr. Badeni niebardzo jakoś popiera politykę komunalną dra Lea. Reskrypt wydziału krajowego, podany do wiadomości rady na czwartkowem posiedzeniu, świadczy, że wydział krajowy zamierza pilnie kontrolować czynności p. Lea, a dowiadujemy się także, że hr. Badeni nie chce się zgodzić na udzielenie gwarancyi krajowej dla pożyczki inwestycyjnej p. Lea póty, póki nie będzie wypracowany dokładny plan robót inwestycyjnych i póki nie nastąpi skonsolidowanie długów gminnych przez konwersyę pożyczek obecnych.

Rozprawy budżetowe w komisyi nie są publiczne; nie znamy tedy na razie szczegółów. Dlatego plan finansowy p. Federowicza, a właściwie kryjącego się za nim dra Lea, poddamy krytyce dopiero, gdy zostanie ogłoszony.

Ale już dziś dowiadujemy się, że większość obecna zamierza podnieść 2-procentowy podatek czynszowy na 3 procent, a dodatki do podatków rządowych z 10% na 15% i w ten sposób załatać deficyt. Plan ten obciąży pozornie właścicieli realności, ale w gruncie rzeczy przerzucony zostanie na wszystkich lokatorów, t. j. na całą średnią, ubogą i najuboższą ludność miasta, a to w sposób jednolity, bez wyjątku! To obciążenie uplanowane przez zamożną klikę nie jest wynikiem konieczności, ale p. Leo nie występuje z innemi propozycyami jedynie z pobudek egoistycznej polityki osobistej. Albowiem sanacya stosunków finansowych gminy może nastąpić, jak to wykazywał dr. Gross, przez prostą operacyę finansową, mianowicie konwersyę długów, którąby przyniosła roczną oszczędność około 200.000 kor., przewyższającą deficyt.

Ale p. Leo te korzyści rezerwuje dla planów inwestycyjnych pożyczek, dla „wielkiego Krakowa“, a narazie ludność nowymi chce obarczać podatkami. Każdy jednak widzi, że wielkie plany p. Lea osuwają się w nieokreśloną dal i kto wie, kiedy i czy wogóle się ziszczą, a tymczasem zamiast inwestycyj zjawia się widmo podwyższenia podatków, zamach na kieszeń zubożałej, przez zastój ekonomiczny i śrubę podatkową zniszczonej ludności miasta Krakowa. Hasłem wyborczem — inwestycye i „wielki Kraków“, a smutną rzeczywistością mają się stać tylko nowe podatki.

Przegląd społeczny.

Do robotników szewskich! Na walnem zgromadzeniu krajowego stowarzyszenia robotników szewskich, odbytem w d. 6 marca 1904 r, w Krakowie, postanowionem zostało przystąpienie do Unii, tj. zmiana organizacyi na grupy centralne. By sprawę tę przeprowadzić w porozumieniu ze wszystkiemi organizacyami w Galicyi i Śląsku, postanowiono zwołać na dzień 24 i 25 kwietnia br. konferencyę krajową robotników szewskich do Przemyśla z porządkiem dziennym: 1) Położenie szewców w Galicyi; 2) Organizacya; 3) Agitacya; 4) Zjazd szewców w Wiedniu, ewentualnie wybór jednego delegata z Galicyi; 5) Wnioski i interpelacye. Wszelkich informacyj pod tym względem udziela: Antoni Neider, Mikołajska 9, Kraków. Za komitet: *Wiktor Bryniarski, Józef Jasiński, Franciszek Czechowski.*

Rozwój organizacyi zawodowej w Niemczech. Generalna komisya niemieckich związków zawodowych ogłosiła swoje sprawozdanie za czas od 1 czerwca 1902 do 31 grudnia 1903 roku. Rozwój ruchu zawodowego przedstawia się następująco: liczba członków z końcem roku 1901 wynosiła 677.510, w r. 1902 wzrosła do 733.206; w roku 1903 należy zaznaczyć również znaczny wzrost liczby członków, dokładnie określić go jeszcze nie można, w każdym razie ocenionym być może na 140.000, tak, że ogółem liczba członków wynosiłaby 870.000.

O stanie majątkowym, sumie wydanych zapomóg, walce o podwyższenie płac, znajdujemy tylko ogólne dane, gdyż sprawozdanie odnosi się ściśle tylko do czynności komisyi. Do 1 stycznia 1904 komisya pośredniczyła między pracodawcami a robotnikami, względnie organizacyami robotniczemi, w uzyskaniu 923 określonych taryf, które zostały zakomunikowane berlińskiemu urzędowi pracy. O urzędowej statystyce pracy sprawozdanie twierdzi, iż jest ona ciągle jeszcze niedokładną, tak w r. 1902 jak 1903 nie wykazano tam 300 strejków. Komisya generalna wzięła udział w 27 walnych zgromadzeniach związków zawodowych, w kongresie robotników drzewnych, w austryackim kongresie zawodowym, w międzynarodowej konferencyi sekretarzy krajowych związków zawodowych w Dublinie. Nakład wydawanego przez generalną komisyę w języku włoskim organu zawodowego wynosił w zimie 2000 egzemplarzy, w lecie 3400; wydawany przez komisyę również polski organ wychodził tylko w 2700 egzemplarzach. Protokół czwartego kongresu zawodowego wydano w 56.000 egzeplarzy.

Sprawozdanie kasowe rozpada się na dwie odrębne części. Pierwsza obejmuje przeciąg czasu od 1 kwietnia do 31 marca 1902 r. Przychody i rozchody wynoszą 129,004·63 marek, łącznie z stanem kasowym, wynoszącym 55.860·83 marek. Za rok 1903 bilans przychodów i wydatków, łącznie ze stanem aktywym, dochodzącym 62.961·31 marek, wynosi 149.350·31 marek; z pozycyi wpływów wyszczególniamy: dochody związków 80.596·79 marek, wydawnictwa: marek 2539·34, „Correspondenzblatt“ 2253·79 marek, „L'Operaio Italiano“ 2794·59 marek, „Oświata“ 3266·37 marek. Z wydatków zaznaczyć należy: agitacya 15.249·47 marek, delegacya i konferencye 3922·64 marek, wydawnictwa marek 789·40, książki i pisma 1116·75 marek, druki 2073·65 marek; koszta zarządu: lokal i inne wydatki 3418·17 marek, personal 8333.17 marek; wydawnictwa pism: „Correspondenzblatt“ 27·872·58 marek, „L'Operaio Italiano“ 5484·48 marek, „Oświata“ 5598·05 marek; centralny sekretaryat robotniczy 6771·81. Na strejkujących i wydalonych wpłynęło 11.720·98 marek, które też na ten cel wydano.

Centralny sekretaryat robotniczy urządzonym został kosztem generalnej komisyi i również ogłosił swoje roczne sprawozdanie. Zadaniem centralnego sekretaryatu robotniczego jest osobiste zastępstwo w wypadkach sporów, wynikających z ustawodawstwa socyalnego: ubezpieczenia od wypadków, na starość i w razie niezdolności do pracy, przed najwyższą instancyą, państwowym urzędem ubezpieczeń. Brak osobistego zastępstwa przed najwyższym trybunałem dawał się tem ujemniej odczuwać ubezpieczonym, że związki przedsiębiorców miały stałych zastępców przed państwowym urzędem ubezpieczeń. Z działalności tej istytucyi w pierwszym roku można być zupełnie zadowolonym. Z 633 skarg, które wpłynęły do sekretaryatu, 580 pochodziło od zawodowo zorganizowanych robotników lub ich rodzin. Z podanej liczby skarg, 567 tyczyło wypadków w zakładach przemysłowych, 30 zapomóg sierocych, 36 wsparć dla niezdolnych do pracy. Z 401 ustnie przedstawionych roszczeń z powodu wypadków, 206 pomyślnie zostało załatwionych. Wniesiono 17 rekursów ze strony osieroconych, z tych 6 były skutecznymi. Centralny sekretaryat w pierwszym roku miał wydatków 6771·81 marek, w bieżącym roku dosięgną one 8000 marek, przewidzieć można, że na przyszłość zwiększą się jeszcze bardziej, gdyż zapotrzebowanie świadczeń tej instytucyi wzrasta szybko.

KRONIKA.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ uległ konfiskacie za dwa zdania z artykułu „Wyrok za śmiertelny marsz do Bilek“.

Z Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza komunikują nam, że wykłady posła Daszyńskiego p. t. „Budżet austryacki a lud pracujący“ odroczone zostały do kwietnia.

„Obecna sytuacya polityczna w Europie“. Z tym porządkiem dziennym zwołuje obecnie partya socyalno-demokratyczna szereg zgromadzeń ludowych w prowincyonalnych miastach Galicyi i Śląska. Pierwsze z nich miało się odbyć w piątek w Tarnowie, ale, jak już donieśliśmy, zostało zakazane. Na wczoraj było zwołane takie zgromadzenie w Rzeszowie. W najbliższych zaś dniach odbędą się także zgromadzenia w następujących miejscowościach: W Jarosławiu w niedzielę 27 b. m., w Przemyślu w poniedziałek 28 b. m., w Borysławiu w czwartek 31 b. m., w Schodnicy w piątek 1 kwietnia, w Cieszynie we wtorek 5 kwietnia, w Białej w środę 6 kwietnia, w Nowym Sączu w czwartek 7 kwietnia, w Sanoku w sobotę 9 kwietnia, w Gorlicach w niedzielę 10 kwietnia. Na zgromadzeniach tych referować będzie tow. dr Władysław Gumplowicz. I w innych miastach odbędą się wkrótce takie same zgromadzenia ludowe z innymi referentami.

Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców **Miejskiej Kasy chorych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady miejskiej. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu na stronicy 4 dzisiejszego numeru „Naprzodu“.

Subwencye. „Gazeta narodowa“ w nrze 70 potwierdza w zupełności nasze rewelacye o otrzymywanych przez nią subwencyach od podolskich obszarników, zarzucając nadto, że dzieje się to już od szeregu lat, bo... „przecież z czegoś żyć musi“ — oświadcza p. dr. Vogel. All right!

Natomiast „Słowo polskie“ nie chce się przyznać i z całą... odwagą zaprzecza, jakoby za czasów obecnej redakcyi administracya tego pisma prosiła kogokolwiek o subwencyę. Otóż możemy redakcyę „Słowa polskiego“ zapewnić, że posiadany przez nas dokument jest autentyczny. Wyhektografowany na firmowym papierze administracyi „Słowa polskiego“, zaopatrzony jej pieczęcią i podpisem własnoręcznym p. Medyckiego, nosi datę 5 maja 1903. Zwraca się ten dokument do człowieka, któremu się nigdy nie śniło być „wszechpolakiem“, z prośbą o subwencyę, przedstawiając, że „Słowu polskiemu“ skutkiem deficytu rocznego w kwocie 28.116 K 17 h. grozi likwidacya. Aby jeszcze lepiej pomódz pamięci pp. Z. Wasilewskich, J. L. Popławskich, J. Hłasków itd., przypominamy im, że dokument ten wyszedł z biur „Słowa polskiego“ nieco wcześniej, zanim „Słowo polskie“ pisało:

„I jako pismo i jako stronnictwo stoimy o własnych siłach. Nie subwencyami i protekcyą, ale wierną i wytrwałą służbą sprawie publicznej doszliśmy do stanowiska, jakie zajmujemy w prasie polskiej i życiu politycznem narodu. Nie szukamy ludzi, ale do nas garną się ludzie...“ (Nr. 222 z r. 1903). All right!

Mowa tow. Hudeca w lwowskiej radzie miejskiej. Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej z czwartku 24 b. m. w generalnej dyskusyi budżetowej zabrał głos radny tow. Hudec i wygłosił dłuższą mowę, w której skrytykował zasadniczo całą politykę gminną obecnej rady miasta Lwowa. W pierwszym rzędzie wykazał on, że magistrat ponosi winę panującej obecnie drożyzny w mieście, nie przygotował on nawet wniosków na podstawie obrad ankiety drożyźnianej. Tymczasem komisya budżetowa, nie uwzględniając minimum egzystencyi, chce jeszcze podrożyć mieszkania, kamienicznicy bowiem podwyżkę podatku odbiją sobie, podwyższając czynsz, sądzi, że należałoby dlatego raczej ściągać wprost ten nowy haracz. Gospodarka gminy wogóle nie zadawalnia nawet najprymitywniejszych wymagań. Policya bezpieczeństwa publicznego nie odpowiada swemu zadaniu, jest ona bardzo licha. Policya pilnuje konsula rosyjskiego, ale nie życia i mienia mieszkańców. (Hałas na galeryi). Policya sanitarna także bardzo licha. Biedaków pociągają do ponoszenia kosztów desynfekcyjnych. Policya targowa niedomaga również. Gmina nie spełnia również zadań kulturalnych. Przy tak olbrzymich wydatkach na szkoły około 100 nauczycielek nie miało żadnego zaopatrzenia. (Głosy: Hańba). Nie dotrzymano obiecanek — w najlepszym razie 20 posad dopiero w październiku b. r. będzie obsadzonych.

Krytykując następnie społeczną gospodarkę gminy, poruszył sprawę woźnych, robotników miejskich, personalu kolei elektrycznej. Co do zakładu zastawniczego, to bał się tego namiestnik, ale gdyby się rada do tego należycie zabrała, to namiestnik musiałby ustąpić. Co do żebractwa organ prezydenta jako magistracki („Dziennik polski“) doniósł, że w biały dzień mają robić obławę na żebraków, aby ich usunąć z miasta. Sądzi mówca, że energia prezydenta i magistratu lepiej byłaby zużytą, gdyby skierowano ją ku usiłowaniom dostarczenia pracy tym biedakom, którzy miesiącami nie mogą znaleść kawałka chleba. Pieniędzy, których ma się użyć na wyszupasowanie ludzi, lepiej użyć na dostarczenie im pracy.

W parze z tym brakiem zrozumienia zadań społecznych ze strony zarządu gminy idzie chęć stłumienia życia publicznego we Lwowie: w tym celu przedewszystkiem zamknięto salę ratuszową dla wyborców, a teraz chce się ograniczyć jeszcze wstęp na galeryę dla publiczności podczas posiedzeń rady miejskiej. Wobec tego mówca zapowiedział jak najostrzejszą kampanię przy najbliższych wyborach miejskich. Wprowadzenie nowych, z szerokich mas żywiołów może jedynie wprowadzić gospodarkę miejską na zdrowsze tory. Z tego powodu mowę swą zakończył tow. Hudec postawieniem wniosku o wybór specyalnej komisyi, którąby opracowała projekt gminnej reformy wyborczej na zasadach powszechnego głosowania.

Z galeryi przerywała publiczność mowę tow. Hudeca oklaskami i wiwatami.

Defraudacya. Kancelista sądowy Przepolski w Głogowie uciekł, popełniwszy szereg defraudacyj.

Luiza Michel. W Londynie zmarła dnia 22 b. m. bohaterka komuny paryskiej Luiza Michel w 71 roku życia. Jak wszyscy bojownicy komuny tak i ona doznała ze strony burżuazyi wielu zniewag.

Była to w rzeczywistości kobieta o szlachetnej dobroci serca, którą miłość dla uciśnionych popchnęła w szeregi walczących przeciw ciemiężycielom.

Nie była zdecydowaną socyalistką, raczej można ją nazwać uczuciową anarchistką; ale była odważnym człowiekiem, który nie czuł trwogi, gdy trzeba było walczyć za wolność i za cierpiących.

Urodziła się 20 kwietnia 1833 r., w zamku swego dziadka w departamencie Haute Marne otrzymała staranne wychowanie. Po jego śmierci opuściła z matką zamek i ukończyła chlubnie seminaryum nauczycielskie.

Ale nienawiść ku rządom napoleońskim, tkwiąca głęboko w jej sercu, nie pozwalała jej wstąpić do szkoły państwowej i założyła naprzód na prowincyi, później w Paryżu szkołę prywatną. Była przez uczennice ubóstwianą. Równocześnie brała żywy udział w ruchach politycznych. Po upadku cesarstwa, zwróciła się przeciw reakcyjnym rządom burżuazyi i walczyła jako członek komuny paryskiej.

Gdy przyszło do walk na ulicach Paryża, zorganizowała kobiecy oddział ambulansowy dla zajmowania się rannymi i opatrywania ich ran. Pielęgnowała w szpitalach rannych a oczy umierających — jak opowiada historyk — ożywiały się, słysząc ją opowiadającą o wolnej republice i o przyszłości.

Po upadku komuny stanęła Luiza Michel z tylu innymi przed sądem wojennym i w ten sposób odezwała się do oficerów-sędziów: „Nie chcę się bronić i nie chcę, by mię ktokolwiek bronił. Należę całą duszą do socyalnej rewolucyi i oświadczam, że biorę na siebie odpowiedzialność za wszystkie moje czyny. Akceptuję je bez zastrzeżenia. Oskarżacie mię, żem brała udział w straceniu generałów? Na to odpowiedziałabym: tak, gdybym się była znajdowała na placu Montmartre, gdy oni do ludu chcieli kazać strzelać; nie zawahałabym się sama strzelać do tych ludzi, którzy takie rozkazy wydali. Co się tyczy pożaru Paryża, to do niego ze wszystkich sił się przyczyniłam. Chciałam przed wkraczającymi Wersalczykami oddzielić się granicą ogniową. Nie mam współwinnych; działałam z własnego popędu“.

Referent kapitan Dailly wniósł karę śmierci.

„Jeśli nie jesteście tchórzami, to mię zabijcie“ rzekła w odpowiedzi na wyrok Luiza Mi-

chel. Ale nie miano odwagi jej zabić. Skazano ją na deportacyę i zesłano do Nowej Kaledonii.

Dopiero w r. 1880 otrzymała amnestyę. Powróciła do Paryża i nie zaprzestała po powrocie walczyć dalej o wyswobodzenie ludu z nieugiętą energią. Została powtórnie skazaną na karę więzienną a po jej odbyciu przebywała częścią w Paryżu, częścią w Londynie, pisząc swe pamiętniki, oraz powieści. Przemawiała także często na zgromadzeniach robotniczych.

Cześć pamięci bohaterskiej rewolucyonistki!

Kradzieże rosyjskich czynowników. Z Krasnojarska piszą do „Vorwärtsu“: Wojska ciągnące na Wschód, zatrzymują się tu przez jeden lub więcej dni. Lecz zbudowane dla tych przeciągających wojsk kasarnie, okazały się wskutek kradzieży inżynierów tak lichemi, że wojsko musi się lokować w domach prywatnych. Mieszkańcy chcąc nie chcąc muszą się poddać tym kwaterunkom z obawy przed zupełnem wyrzuceniem ich z mieszkań. Dezorganizacya wśród wojska jest wielka, a awantury są na porządku dziennym.

Wiec urzędniczy odbyty w sobotę 26 b. m. wieczorem w sali Rady miejskiej przy licznym udziale uczestników, zagaił wiceprezes resursy p. Teofil Kurnikowski. Przewodniczącym wybranym został prof. Wład. Leopold Jaworski. Pierwszy jako referent punktu: „projekt budowy domów urzędniczych“ przemawiał p. Winkler.

Zaznaczył on na wstępie, że najpoważniejszą pozycyę w budżecie miesięcznym urzędnika stanowi czynsz mieszkalny; pochłania on 40% niemal pensyi, dodatek mieszkaniowy nie zmienia położenia, zresztą pozbawieni są go pensyonaryusze; najlepszym punktem wyjścia byłaby budowa mieszkań urzędniczych za przykładem Wiednia i Lincu; projekt nie jest tak utopijnym, jak wydawać się w naszych stosunkach może, poparcia spodziewać się można od rady miejskiej, namiestnictwa, sejmu; przedstawił następnie rezolucyę, uchwalającą w zasadzie budowę domów urzędniczych, a ułożenie statutu, sfinansowanie projektu i wprowadzenie go w życie oddającą w ręce wybranej komisyi. Rezolucye poparli p. Nowak, Strączek i inni, na trudności wskazał p. Bier.

Punkt drugi „stosunki kredytowe“ omawiał p. Stan. Skąpski: Długi urzędników w krakowskich instytucyach przenoszą 4 miliony koron, powody obdłużenia znacznego urzędników leżą w niedostatecznych płacach rozpoczynających karyerę urzędniczą; mówca stawia rezolucyę, wzywającą sejm i radę państwa do powzięcia uchwały, mocą której z zapasów rezerwowych kas krajowych i państwowych udzielane być mają na nizki procent pożyczki urzędnikom na spłatę długów, rujnujących egzystencyę urzędniczą; domagającą się obsadzania posad, nie wymagających konkursu, w ciągu dni 14.

Referent punktu: „Stosunki drożyźniane a korzyści z istniejącego działu spożywczego“ p. Niklas, wykazuje dodatnie rezultaty osiągnięte przez dział spożywczy istniejący przy urzędniczej resursie krakowskiej i zachęca do poparcia tegoż. P. Sulimirski, referent punktu tyczącego stanowiska urzędników wobec wyborów do komisyi podatkowej, rady miejskiej, sejmu i rady państwa, stosując się do wyrażonego życzenia przewodn. pominięcia wszelkich politycznych enuncyacyj, poprzestaje na odczytaniu projektu rezolucyi, bez motywowania jej. Rezolucya opiewa, iż urzędnicy państwowi i autonomiczni postanawiają wziąć udział czynny w życiu publicznem, utworzyć odrębną własną organizacyę, nie przyłączającą się do żadnej z istniejących partyj, działającą na gruncie narodowym.

Ponieważ w dyskusyi sprzeciwiono się traktowaniu nieumotywowanych wniosków, referent rezolucyę swoją cofnął.

Składając sprawozdanie z czynności komisyi, która zająć się miała wniesieniem petycyi urzędników państwowych o podwyższenie dodatku aktywalnego, p. Skąpski zaznacza, że petycya taka wniesioną została do odpowiednich władz i obiecano przychylnie ją załatwić.

Poseł Rotter zawiadomił o wniesieniu interpelacyi w radzie państwa w sprawie położenia urzędników państwowych. Wreszcie p. Nowak przedstawia; że wiec ten ma charakter wiecu inicyatywy, do komisyi zająć się mającej wprowadzeniem w życie powziętych uchwał; zaproponował pp.: Bandrowskiego, Gadulskiego, Hickiewicza, Niklasa, Patkiewicza, Niemetza, Sołtysika, Winklera, Jaworskiego i Zawiłowskiego. Na tem wiec o godz. 9·30 wieczór zamknięto. Brali w nim udział urzędnicy wszelkich dykasteryj.

Nr. 6 „Prawa Ludu“ wyszedł z druku i zawiera artykuły: „Precz z parlamentem przywilejów!“, „Kto w Austryi płaci podatki?“, „Emigracya“, „Wojna Rosyi z Japonią“, dalej wiersz, korespondencye, obfitą kronikę i wiadomości z pod zaboru rosyjskiego. „Prawo ludu“ jest socyalistycznem pismem chłopskim i wychodzi w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca. Prenumerata wynosi rocznie 2 K, półrocznie 1 K.

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ul. Sławkowska 29.

Towarzysze! rozszerzajcie i prenumerujcie „Prawo Ludu“.

Wystawa metalowa. Komitet wystawy przemysłu metalowego, mającej się odbyć w jesieni b. r. w Krakowie, a urządzanej staraniem grona przemysłowców z inicyatywy „Towarzystwa o własnych siłach“, wniósł do rady miasta prośbę o zezwolenie na urządzenie tej wystawy na części plant pomiędzy ulicami: Wielopole, Rzeźniczą, Starowiślną i Dietlowską i o oddanie mu tego kawałka gruntu z dniem 1 czerwca b. r. dla rozpoczęcia budowy potrzebnych pawilonów i budynków gospodarczych.

Naprawa zegara na wieży ratuszowej. Magistrat krakowski uchwalił zawezwać właściciela krajowej fabryki zegarów w Krośnie p. Michała Mięsowicza celem zbadania, czy obecny mechanizm zegara na wieży ratuszowej dozwoli na założenie osobnej wskazówki, oznaczającej minuty.

Podgórska rada miejska wrogo się odnosi do myśli przyłączenia Podgórza do Krakowa. Na nadzwyczajnem posiedzeniu szereg mówców wraz z burmistrzem Maryewskim przemawiał przeciw temu projektowi. Celem wypracowania odpowiedzi na odnośne zapytanie ze strony prezydyum krakowskiej rady miejskiej — z którem podgórska rada wogóle nie ma ochoty pertraktować — wybrano komisyę, w skład której weszli radni: ks. Gruszecki, L. Epstein, Krotoski, Breuer, Wł. Liban i Matula.

Trybunał kasacyjny uwzględnił zażalenie nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu dyrektorów upadłego Towarzystwa „Zdrowie“ we Lwowie i zarządził rozpisanie ponownej rozprawy.

Otwarcie nowego dworca kolei we Lwowie odbyło się w sobotę 26 b. m. w uroczysty sposób. Przemawiali arcybiskup Bilczewski, burmistrz Małachowski i minister Wittek. Odznaczenia otrzymali między innymi Wierzbicki, Drewnowski, Bartmański i Gutmann.

Z powodu znaczniejszego ruchu pakietowego w czasie przedświątecznym przypomina dyrekcya poczt, że na pakietach do Lwowa i Krakowa podawać należy dokładnie i szczegółowo rodzaj i ilość ich zawartości, celem ułatwienia postępowania akcyzowego. Pakiety bez podania należytego ich zawartości muszą być dokładnie przetrząsane, wskutek czego następuje opóźnienie w doręczeniu. Niemniej zaleca się adresowanie pakietów bezpośrednio na opakowaniu, tudzież wkładanie duplikatu adresu do wnętrza pakietu, gdyż zdarzyć się może, że adres, przymocowany do pakietu, oderwie się, lub w inny sposób zniszczony zostanie.

Korfanty poddał się Koppowi! Z Bytomia donoszą: W sobotę na rozprawie przeciw redaktorowi „Górnoślązaka“ Wolskiemu zawiadomił przewodniczący, że kardynał Kopp przesłał następujący telegram: Cofam w imieniu mem i podległego mi kleru doniesienie karne przeciw red. Wolskiemu we wszystkich jego częściach i proszę o wstrzymanie postępowania. Obrońca zawiadomił, że stało się to za pośrednictwem posła Korfantego, który udał się w tej sprawie do radcy jeneralnego wikaryatu, Buschmanna.

„Górnoślązak“ zgodził się na ogłoszenie oświadczenia, że przekonał się, iż w inkryminowanym artykule zawartych twierdzeń nie może podtrzymać w żadnym punkcie, a zwłaszcza nie odnośnie do osoby kardynała Koppa. Kardynał Kopp oświadczył gotowość cofnięcia skargi także przeciw redaktorowi Kowalczykowi, jeżeli „Górnoślązak“ ogłosi oświadczenie, że omylił się i przekonał, że nie istnieją żadne układy między kardynałem i władzą kościelną z jednej strony, a władzą państwową z drugiej, co do nominacyj duchownych. Po krótkim oświadczeniu prokuratora ogłosił przewodniczący wyrok, uwalniający oskarżonych i zasądzający ks. Koppa na koszta postępowania.

Wyjazd wydalonych z Prus studentów rosyjskich. W nocy ze środy na czwartek 10-ciu z wydalonych przez policyę pruską studentów rosyjskich opuszczało Berlin. Wyjazdowi ich towarzyszyło sto kilkudziesięciu rodaków, których na dworcu zgromadziły żal i sympatya, a obok — eskorta policyjna, mająca dopilnować, by „spiskujące żywioły“ raz na zawsze opuściły państwo „ładu i bojaźni bożej“...

Gdy wydaleni zasiedli w przedziale IV klasy i pociąg miał ruszać, zaintonowali druhowie jadących pieśń bojową: „Śmiało przyjaciele, nie traćcie otuchy w nierównej walce“.

Młodzież rosyjska, walcząca o wolność — dorzuca tu „Vorwärts“ — precz ruszać musi. Natomiast rosyjska reakcya ma w Prusiech swoje wygodne siedlisko.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela o godz. 3 po południu: „Capstrzyk“, dramat w 4 aktach A. Beyerleina (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, napisał Karol Mattausch.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Niedziela: „Poczwarka“, dramat ludowy w 5 aktach K. Birch-Pfeifferowej.

— **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po południu w sali „Besedy Slovanskiej“ (I. Bräunerstrasse 7, I. p.) dr Leon Wasserberger: „Japonia i Japończycy“.

— **Walne zgromadzenie członków Banku ludowego w Krakowie** odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 6 wieczorem w sali rady miejskiej.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Algier, 26 marca. Oficerowie rosyjskiego krążownika „Osłablja“ opowiadają, że rosyjska łódź torpedowa Nr. 221 zatonęła skutkiem burzy w drodze z Port-Said do zatoki Suda. Załogę wyratowano.

Londyn, 26 marca. Do „Timesa“ telegrafują ze Seul, że dokonywa się budowa drogi z Czinampo do Piengjang w celach transportu wojsk. W Czinampo stoi oddział wojskowy, złożony z trzech dywizyj. Piengjang jest silnie oszańcowane. Japończycy chcą użyć tej miejscowości za podstawę operacyjną w północnej Korei.

Londyn, 26 marca. „Times“ donosi z Seul, że markiz Ito wygłosił mowę na bankiecie w ministerstwie spraw zagranicznych, która zrobiła wielkie wrażenie na Koreańczykach. Mówca skreślił rozwój Japonii i wezwał Koreę, aby polegała na doświadczeniu Japonii i zajęła się również reformami, gdyż tylko w ten sposób może sobie zapewnić niezależność. Wczoraj odbyło się na cześć markiza Ito przyjęcie w angielskiej ambasadzie. Ito wraca jutro do Japonii.

Petersburg, 26 marca. Korespondent ros. Agencyi telegraficznej donosi z Naojan: Oddział wojsk, zostający pod dowództwem generała Miszczenai, otrzymał wiadomość, że Japończycy wstrzymali marsz wzdłuż linii Pjengjang-Andżu. Po stronie Japończyków zauważono chwiejność; Japończycy obawiają się spotkania z patrolami rosyjskiemi. W Andżu przebywa 3000 Japończyków, w Pakczen 1000; w Czinampo znajduje się 40 japońskich okrętów wojennych i torpedowców. Widocznie zamierzają Japończycy obejść nas od północy i czekają na koncentracyę armii. Japończycy obawiają się starć z kozakami i jeżeli gdzie na nich się natkną, zaraz umykają. Koło Parczan 24 b. m. rosyjskie patrole uderzyły na kółko Japończyków. Z kozaków nikt nie zginął, Japończyków poległo 2.

Waszyngton, 26 marca. Amerykańska kanonierka „Helena“, która stoi w Niuczwang, otrzymała rozkaz udania się do Szanghaju, zachodzi bowiem obawa, że mogłaby doznać uszkodzeń podczas ataku Japończyków na Niuczwang.

Tokio, 26 marca. Izba przyjęła adres dziękczynny dla admirała Togo i oficerów. Minister marynarki wygłosił przed głosowaniem mowę, w której ostrzegał przed zbyt sangwinicznemi nadziejami na rychłe zakończenie wojny. Minister dodał, że jest przekonany, że usiłowaniom wojska i marynarki uda się wojnę doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

TELEGRAMY.

Odroczenie sejmu.

Budapeszt, 26 marca. Prezydent sejmu przedstawił sprawozdanie komisyi w sprawie złożonych zeszłego roku przez posła Pappa 10.000 koron, którego tą sumą chciano przekupić. Stosownie do propozycyi komisyi uchwalono te pieniądze przekazać skarbowi państwa. Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu prowizoryum z Chorwacyą i załatwiono kilka spraw, związanych z nietykalnością poselską.

Budapeszt, 26 marca. Sejm węgierski został odroczony po załatwieniu porządku dziennego do 12 kwietnia.

Budapeszt, 27 marca. Izba magnatów po krótkiej dyskusyi uchwaliła wczoraj prowizoryum budżetowe i kontyngent rekrutów na rok 1904.

Następne posiedzenie we wtorek.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 26 marca. Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi otrzymali odpowiedź Porty na memoryał w sprawie żandarmeryi. Odpowiedź jest w ogólności dość zadowalniającą. Porta czyni jednakże niektóre zastrzeżenia, które znowu sprawę przewlekają. Porta wręczyła ambasadorom spis zbrodni, popełnionych przez komitety w czasie od 1 stycznia do 23 lutego. Podług tego spisu dopuścili się komitetowi 22 mordów, 6 ciężkich okaleczeń i jednego zamachu dynamitowego. Oprócz tego stwierdza sprawozdanie konfiskatę znacznej ilości bomb i rabowanie bydła.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż, 26 marca. W procesie rewizyjnym Dreyfusa przesłuchano byłego attache wojkowego hiszpańskiego Valcarlosa, który zeznał, że pobierał od sztabu generalnego miesięczną pensyę. Dzisiaj ma być przesłuchany Mercier. Z polecenia trybunału przesłuchał sędzia śledczy w Nicei kilka osób, pomiędzy innemi byłego urzędnika austryackiego Przyborowskiego. Przesłuchanie to wyjawiło, że Czernusky poczynił swoje zeznania w Rennes pod wpływem francuskiego kapitana sztabu generalnego Marechala.

Podróż Loubeta do Rzymu.

Paryż, 26 marca. W sprawozdaniu przedkładającym kredyt na pokrycie kosztów podróży prezydenta Loubeta do Rzymu, podnosi minister spraw zagraniczych, że podróż ta zmierza do wzmocnienia polityki francuskiej, która nadal opiera się niezachwianie na sojuszu z Rosyą. Wywody te wywołały protesty na lewicy.

Strejk tkaczy w północnej Francyi.

Lille, 26 marca. Zamierzone przeprowadzenie ustawy w sprawie zniżenia czasu pracy na 10 godzin wywołało w departamencie Nord ruch strejkowy. (Mianowicie fabrykanci zniżają robotnikom płace przy skróceniu dnia roboczego). Robotnicy przędzalni w Roubaix postanowili rozpocząć jutro strejk.

Bunt mnichów.

Paryż, 27 marca. Barnabici otrzymali przed kilku dniami na podstawie ustawy kongregacyjnej rozkaz opuszczenia klasztoru, czemu jednak oni odmówili i zabarykadowali się w klasztorze, a zwolennicy zaopatrzyli ich w żywność na kilka tygodni. Wczoraj przybyli urzędnicy policyjni przed klasztor i zrobili woskowe odbitki zamku, poczem się znowu oddalili.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Koben za luty 10·—, Dr F. 5·—, Drzewny 10·—, Malinowski marki 20·84, Zebrane w stow. „Braterstwo“ w Przemyślu 10·—. Poprzednio wykazano 1048 K 13 h. Razem 1103 K 97 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Poufne zgromadzenie pomocników fryzyerkich odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 3 po południu w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Uprasza się o liczne i punktualne przybycie!

Kraków. — W Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 10 rano poufne zgromadzenie robotników stolarskich i tapicerskich.

Kraków. — **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w lokalu Związku (Mały Rynek 6). Odegrane zostaną: „Debiutantka“, komedya w 1 akcie i „Janek z pod Ojcowa“, obrazek sceniczny ze zpiewami w jednym akcie. Wstęp 50 h. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

Kraków. — **Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy!** W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Stanisławów. — Staraniem Chóru robotniczego odbędzie się dziś, w niedzielę, w lokalu grupy kolejarzy uroczysty wieczór w rocznicę rewolucyi marcowej. Słowo wstępne wygłosi tow. Ludwig, odczyt tow. Barys.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ (V. Margarethenplatz 7). W niedzielę 27 b. m. o godz. 8 wieczorem wygłosi tow. J. Goldstern odczyt p. t.: „Walka z alkoholem a robotnicy“.

I. oddział „Siły“ (II. Grossepfargasse 1). W niedzielę 27 b. m. o godz. 8 wieczorem wygłosi tow. Zmoliwski odczyt z historyi socyalizmu: I. „O utopistach“.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Z DATTNERÓW

Debora Falterowa

przeżywszy lat 56,
zmarła dnia 25 marca 1904 roku
po długich a dolegliwych cierpieniach.

W głębokim żalu pozostały mąż i dzieci zapraszają Krewnych i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę d. 27 marca 1904 r. o godz. 3 po poł. z domu przy ulicy Karmelickiej l. 11 na cmentarz izraelicki.

Nieuczciwe współzawodnictwo. Według różnych urzędowych analiz skonstatowano niedawno, że pewna firma z Górnych Węgier (R. & Co w L.) używa, z powodów łatwo zrozumiałych, do wyrabiania swoich naczyń zamiast tlenku cynowego, tlenku antymonowego, znacznie tańszego, z powodu czego jednakże dostaje się do użytku towar, nie odpowiadający ustawowym przepisom sanitarnym. Nie wątpimy wcale, że wszystkie fabryki, które mimo teraźniejszej zniżki, panującej na targu naczyń emaliowanych i wysokiej ceny tlenku cynowego, i nadal używają wyłącznie tego ostatniego, wystąpią energicznie, w interesie całego przemysłu naczyń emalionowanych, przeciw tego rodzaju nadużyciom. Na razie skonstatowała fabryka naczyń emaliowanych spółki komandytowej P. Westen, Preszburg, że jedną z wielu zalet jej, szaroemaliowanego naczynia secesyjnego jest to, że do tej glazury emaliowanej bywają wyłącznie używane minerały, które nie tylko w zupełności odpowiadają przepisom ustawy, ale ponadto jeszcze są odporne na znacznie ostrzejsze kwasy i dlatego należy uznać emaliowane secesyjne, jakościowo, jako znakomite naczynie kuchenne, choć, z powodu swego skromnego wyglądu, jeszcze tu i ówdzie z pewną rezerwą się do niego odnoszą.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zamknięcie rachunknwe i wykaz majątku za rok 1903
MIEJSKIEJ KASY DLA CHORYCH W KRAKOWIE

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1903 r.

L. pozycyi	PRZYCHODY	1 Wpłynęło rzeczywiście K	h	2 Z końc. roku zal. jeszcze K	h	3 Razem K	h
1	Bieżące opłaty członków	87048	13	14070	89	101119	02
2	Bieżące opłaty pracodawców	44235	85	8486	73	52722	58
3	Zaległe opłaty odpisane w rozchod. zamknięć rach.	1705	42	—	—	1705	42
4	Inne przychody a) wstępne	3	96	—	—	3	96
	Inne przychody b) grzywny	3695	90	—	—	3695	90
	Inne przychody c) wszelkie inne przychody	4370	22	—	—	4370	22
5	Odsetki od lokacyj 1053 K 29 h, z tego zapłacono Kasie Oszczęd. z tytułu długu na realności 752 „ 90 „	300	39	—	—	300	39
6	Dochody z realności 2191 K 36 h, z tego potrąca się podatki i administracyę domu 439 „ 18 „	1702	18	—	—	1702	18
7	Zysk na kursie papierów wartościowych	—	—	—	—	—	—
8	Fundusz zasobny z końcem roku poprzedniego	—	—	—	—	69507	04
	Razem	143062	05	22557	—	235126	71

L. pozycyi	ROZCHODY	1 Wydano rzeczywiście K	h	2 Z końc. roku nieuiszcz. K	h	3 Razem K	h
1	Zasiłki dla chorych i położnic	60707	75	—	—	60707	75
2	Koszta lekarzy, kontroli chorych i utrzymanie ambulatoryum	25185	62	84	01	25269	63
3	Wydatki na lekarstwa, środki lecznicze i t. d.	21517	12	8084	92	29602	04
4	Koszta leczenia w szpitalu wraz z kosztami przewozu	8292	34	4322	68	12615	02
5	Koszta pogrzebów	3417	64	—	—	3417	64
6	Wkładka do funduszu związkowego	—	—	—	—	—	—
7	Koszta administracyjne	28995	44	327	50	29322	94
8	Inne wydatki a) odpisanie od inwentarza	—	—	—	—	534	76
	Inne wydatki b) odpis nieściągnięt opłat z r. 1902	—	—	—	—	3161	87
	Inne wydatki c) odpis od realności	—	—	—	—	192	19
	Inne wydatki d) zwroty opłat i grzywien, koszta sądowe i Walnych Zgromadzeń	2847	19	—	—	2947	19
9	Strata na kursie papierów wartościowych	—	—	—	—	49	—
10	Teraźniejszy fundusz zasobny	—	—	—	—	67306	68
	Razem	151063	10	12819	11	235126	71

WYKAZ MAJĄTKU z dniem 31-go grudnia 1903 r.

L. poz.	STAN CZYNNY	K	h
1	Gotówka z dniem 31 grudnia 1903	4869	54
2	Papiery wart. wedle kursu z 31 grudnia 1903, a mianowicie: a) 600 K w 3 losach 3% austr. Zakładu Kred. ziemsk. po kursie 292 K — h . . 876 K — h; b) 20.000 K w 4% wspólnej rencie państwowej po kursie 100 K 55 h . . . . 20110 „ — „	20986	—
3	Wkładki na książeczkach Kasy Oszczędności m. Krakowa	4000	—
4	Wartość realności po uskutecznionem odpisaniu $^1/_2$% za użycie	38246	12
5	Wartość inwent. po uskutecznionem odpisaniu 15% za użycie	3030	40
6	Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych) za r. 1903	22557	62
7	Dłużnicy (zaliczki urzędników)	2533	25
8	Efekta kaucyjne	5220	—
	Razem	101442	93

L. poz.	STAN BIERNY	K	h
1	Pożyczka zaciągnięta na realność	15697	14
2	Należytości nieuiszczone: a) zasiłki dla chorych i położnic — K — h; b) koszta lekarzy, kontroli ambulatoryum 84 „ 01 „; c) za leki i środki lecznicze i terapeutyczne za rok 1903 8084 „ 92 „; d) koszta szpitalne za rok 1903 4322 „ 68 „; e) koszta pogrzebów — „ — „; f) koszta administracyjne 327 „ 50 „	12819	11
3	Wkładka do funduszu związkowego za rok 1900	400	—
4	Depozyta kaucyjne	5220	—
5	Teraźniejszy fundusz zasobny	67306	68
	Razem	101442	93

Kraków, dnia 25 lutego 1904.

Jan Englisch sekretarz — **Dr. Zofia Daszyńska-Golińska** wiceprezes — **Dr. Józef Drobner** prezes — **Franciszek Łukasiewicz** dyrektor.

Sprawdzono i zgodnie z księgami znaleziono.

Kraków, dnia 29 lutego 1904 r. WYDZIAŁ NADZORCZY:

Przewodniczący: **Dr. Salo Oberländer.**

Członkowie: **Ignacy Bross, Ignacy Nüssenfeld, Franciszek Czechowski.**

L. 250.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu Miejskiej Kasy dla chorych, a w myśl uchwały z dnia 8 marca b. r. Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

WALNE ZGROMADZENIE MIEJSKIEJ KASY DLA CHORYCH

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców

które odbędzie się w niedzielę, dnia 10 kwietnia b. r. o godzinie 3 popołudniu w sali obrad Rady miejskiej (Magistrat, II. piętro, wejście od ulicy Grodzkiej).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokołów ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z d. 5 kwietnia 1903 r. i z nadzw. Walnego Zgromadzenia z d. 30 czerwca 1903 r.
3. Sprawozdanie rachunkowe za r. 1903 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum.
4. Wybór Zarządu Kasy na przeciąg dwóch lat, a mianowicie:
   a) 8 członków z grona Delegatów Robotników,
   b) 4 członków z grona Reprezentantów Pracodawców.
5. Wybór Wydziału nadzorczego Kasy na przeciąg dwóch lat, a mianowicie:
   a) 6 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 3 członków przez Reprezentantów Pracodawców.
6. Wybór Sądu polubownego na przeciąg jednego roku, a mianowicie:
   a) 3 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 2 członków przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia.
7. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

Zarząd Kasy zaprasza niniejszem wybranych podług poszczególnych grup przemysłowych PP. Delegatów Robotników i PP. Reprezentantów Pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu Kasy dla chorych w dniu powyżej oznaczonym.

Każdy z PP. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad (sala obrad Rady miejskiej) winien okazać kartę legitymacyjną upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1902 do 1905.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani PP. Delegaci i Reprezentanci tychże nie posiadali, należy się zgłaszać do dnia 9 kwietnia do Biura Kasy (przy ulicy Mikołajskiej l. 9 na parterze, dom własny) w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 popołudniu.

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych.
Prezes Kasy:
Dr. Józef Drobner.
KRAKÓW, 24 marca 1904 r.

Walne Zgromadzenie

I. Galicyjskiego Młyna parowego i Piekarni parowej

stow. zarejestr. z ograniczoną poręką

w Podgórzu

odbędzie się **dnia 5 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczór** w kancelaryi młyna przy ul. Józefińskiej l. 1 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie i przyjęcie do wiadomości bilansu za rok 1903.
2. Udzielenie absolutoryum Zarządowi.
3. Wnioski i interpelacye.

Zarząd.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Zawiadomienie.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów, powziętej w dniu 23 marca 1904 r., dywidenda ustanowioną została w wysokości

4½ procent

czyli 18 koron od jednej akcyi.

P. T. Właściciele akcyj mogą odbierać dywidendę za zwrotem kuponów, ważnych na rok 1903, począwszy od 1 kwietnia b. r. w głównej Kasie Spółki (ul. Gazowa 4), oraz w domach bankowych Augusta Raczyńskiego (Kraków, Rynek gł., Linia A-B), tudzież Braci Eibenschütz (Kraków, Rynek gł.)

Kraków, dnia 24 marca 1904.

DYREKCYA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).